

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 34 (1317) 25 sierpnia 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

Całemu światu głosicie Ewangelię

(Ps 117 (116))

Jezus przemierzał miasta i wsie, nauczając i odbywając swą podróż do Jerozolimy. Raz ktoś Go zapytał: "Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?" On rzekł do nich: "Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie zdołają. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas, stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: „Panie, otwórz nam!”, lecz On wam odpowie: „Nie wiem, skąd jesteście”. Wtedy zaczniecie mówić: „Przecież jadaliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczaliśmy”. Lecz On rzecze: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości!” Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi" (Łk 13, 22-30).

Jezus udaje się do Jerozolimy, po drodze przemierzając miasteczka i wsie. Udaje się do Jerozolimy świadomy tego, że spotka Go tam męka i śmierć. Jest pewny swego powołania i je wypełnia z całą odpowiedzialnością. „Czy tylko nieliczni będą zbawieni?”

Jak często zastanawiamy się nad prawdami ostatecznymi: sądem ostatecznym, niebem, piekłem?

Poprośmy teraz Pana o łaskę głębokiego przeżycia tych prawd.

Postarajmy się też zatrzymać nad każdą z nich,

aby odczytać jakie w nas rodzą się uczucia podczas rozważania każdej z nich.

Jezus przypomina, że jeśli chcemy kroczyć za Nim, musimy zdecydować się na wysiłek „wchodzenia przez ciasne drzwi”.

Co sprawia nam najwięcej trudności w kroczeniu za Jezusem? W czym jesteśmy wymagający, a w czym ulegamy przeciętności i oziębłości?

Jezus w tej perykopie, przestrzega nas przed płytkim przeżywaniem naszej wiary i powołania. Zewnętrzne praktyki przebywania z Nim, nawet częste i piękne, nie wystarczą. Wiedzmy, że Jezus brzydzi się każdym, kto celebrytuje powołanie i wiarę, a jednocześnie dopuszcza się nieprawości.

Zwróćmy szczególną uwagę, że Pan podkreśla wartość „ostatnich”, „nieznanych”, „przychodzących z daleka”. On zna każdego do głębi. Nie patrzy na to co pozorne, nie zwraca uwagi na słowa i zewnętrzne postawy, ale na serce. Cichość i skromność są oznaką wielkości serca.

Co możemy powiedzieć o cichości i skromności w naszym życiu?

Czy czasami nadmiernie nie podkreślam znaczenia swojej osoby, czy nie walczę o „pierwsze miejsca”?

Czy nasze wyznanie wiary, mówienie o Jezusie, przyznawanie się do Niego pokrywają się z życiem i stanem naszych serc.

Jezu, cichy i pokornego serca...

Wasz brat Franciszek

Dobra myśl na wakacje

„Kiedy załapiesz bakcylię podróŜowania, nie ma na to żadnego lekarstwa, juŜ wiem, że będę szczęśliwie chory do końca życia” (Michael Palin)

**„Granice przyzwoitości w narzeczeństwie” -
ciąg dalszy**

**Kielkowanie pojęcia wolności wewnętrznej
w Kościele**

Duch Święty upomniął się o zagubioną w moralnej teologii perspektywę ewangeliczną. Wszak Ewangelia, nie znosząc nauczania z Synaju (uwypuklającego prawo), sięgnęła głębiej, przenikając człowiecze wnętrze. Jak zapowiadał Jeremiasz, lud prowadzony dotąd za rękę został zaproszony do współkrólowania - do odkrycia, że w rzeczywistości prawo wypisane jest w głębi ich jestestw i na ich sercach (Jr 31, 32-33).

Ojcowie Soboru Watykańskiego II zrobili ogromny krok w kierunku eliminacji nominalistycznej nauki i powrotu do ducha Ewangelii, co znalazło odzwierciedlenie w dokumentach soborowych, a wielką kontynuację szczególnie w pontyfikacie Jana Pawła II. Jaka jednak jest ta ewangeliczna perspektywa?

Jak pisze o. Giertych, rozpatrywanie chrześcijańskiej etyki tylko przez pryzmat tekstów dotyczących powinności jest powodem niezrozumienia Dobrej Nowiny. Jej sens jest rozczytywalny dopiero w kontekście, na który składa się „cała nauka o Jezusie”, o Ośmiu Błogosławieństwach, o miłosiernym ojcu, o zagubionej owcy, o łasce Ducha Świętego, która nas uświęca, o „wybieraniu najlepszej części” przez tych, którzy miłują, w odprężeniu, nawet leniwie przesiadując u nóg Mistrza, zamiast w napięciu zabiegać o wypełnienie posług, o łasce rozlewającej się obficie niż grzech, o łuskaniu kłosów w szabat i uzdrawianiu w szabat, o jedzeniu niemytymi rękami wbrew rytuałowi. Giertych zaznacza, że refleksja nad jakimkolwiek zagadnieniem moralnym nie może obyć się bez powiązania z owym szerokim ewangelicznym kontekstem (np. zło antykoncepcji należy analizować, mając przed oczyma objawione prawdy - o Trójcy Świętej, o Zmartwychwstaniu itp.).

Szczególnie znamienity dla ewangelicznego ujmowania doskonałości moralnej jest tekst o nawróconej jawno grzesznicy (Łk 7, 36-50), a ściślej jedna użyta tam fraza. Pan powiedział: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowiała”.

Okazuje się, że słowo „ponieważ” jest tutaj chybione, gdyż, jak podaje przypis (Biblia Tysiąclecia): „(...) wielka miłość grzesznicy nie jest przyczyną odpuszczenia jej grzechów, lecz skutkiem”. Czyli „odpuszczone są grzechy - i dlatego bardzo umiłowiała”. Innymi słowy, grzesznica nie zasługiwała miłością ani niczym innym na łaskę; odpuszczenie grzechów było uprzednie, Jezus przyjął nieboraczkę w jej moralnej nędzy. Przejęta Jego czułą akceptacją kobieta zapłonęła wdzięcznością, zaufaniem i świętością.

Co wynika z tego szczegółu dla teologii moralnej?

O. Jacques Philippe w swojej, niestety jeszcze nie wydanej w języku polskim, książce *Wolność wewnętrzna (Liberte Interieure)* podaje *clou* pojęcia wolności

i odpowiada na powyższe pytanie.

Ewangeliczna wizja świętości jest inna aniżeli strotestamentalna, a później także nominalistyczna. Świętość nie jest moralną doskonałością, czyli wypełnianiem prawa; tak pojmowana przynosi bądź to faryzejską pychę, bądź to pełne rezygnacji kompleksy. Świętość zaczyna się od pogodnej zgody na własną słabość, czyli na samodzielną niezdolność do wypełnienia prawa. Ta zgoda jest zaufaniem, że Bóg, skoro kocha, może przez moje ubóstwo moralne dokonać wielkich rzeczy.

Jak mawiała św. Teresa z Lisieux: „miłość jest tak wszechmocna, że umie wyciągać korzyści ze wszystkiego, z dobra i ze zła, które we mnie znajduje”. Najważniejsze jest nie to, co możemy zrobić (gdyż nic nie możemy sami zrobić), lecz to, aby pozwolić działać Bogu. Jednak nie pozwolimy na to działanie, dopóki sądziemy, że znając prawa (np. granice moralności) sami zdołamy im sprostać, a poprzez to sięgnąć doskonałości.

Jak pisze Philippe, Bóg jest „realistą”; Jego łaska nie działa w ideałach i dziełach wyobraźni. „Osobą, którą Bóg kocha czułością Ojca, z którą chce się złączyć i którą chce przemienić przez swoją miłość, nie jest osoba, którą chciałbym być, lub którą powinienem być. Jest to osoba, którą po prostu jestem. Bóg nie kocha osób «idealnych», istot «wirtualnych». On kocha istoty rzeczywiste, konkretne”... (ciąg dalszy nastąpi)

źródło: „Teofil – od zakochania do pełni miłości”, Dominikański Ośrodek Liturgiczny, Kraków 2008

Michał Łuniew

Modlitwa o pojednanie w narodzie

Boże, Ty litujesz się i przebaczasz. Ty dajesz ludziom dni zbawienia, aby uznali w Tobie Stwórcę i Ojca wszystkich, pomóż nam, abyśmy otwartym sercem przyjęli słowo pokoju i zgodnie z Twoją wolą starali się pojednać wszystko w Chrystusie.

Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

NOCNA ZMIANA

Kolega, który odbywa nocną zmianę w dziale kontroli elektronicznej banku, w którym pracuję, po którymś incydencie z rzędu dzwoni do mnie i w panice prosi, abym przyszedł mu pomóc. Idę w sukurs, mimo że kosztuje mnie to wyjście z domu i pozostawienie rodziny.

Na początku próbuję uspokoić jego złość. Po tym, jak powoli się uspokaja, razem udaje nam się odzyskać utracone dane. W tym momencie moje zadanie się kończy, ale myśląc o słowach Chrystusa: „Jeśli ktoś Cię prosi o przejście z nim mili, ty towarzyszyć mu przez dwie”, proponuję mu, żeby wrócił do domu i że ja dokończę jego zmianę. Po otrzymaniu odpowiedzi, że woli zostać, pozostaję przy nim aż do północy. Poza zmęczeniem doświadczam wielkiej radości.

F.S. – Szwajcaria

Warto zobaczyć

U wiedeńskiego Szczepana

Stephansdom, czyli wiedeńska katedra pod wezwaniem św. Szczepana, to jeden z najstarszych i najpiękniejszych austriackich kościołów. Jest ona miejscem kultu maryjnego od XVII wieku.

Zanim wejdziemy do katedry parę słów o jej wezwaniu, a właściwie imieniu jej patrona. W jednych źródłach podawany jest św. Szczepan, a w innych św. Stefan. Skąd taka na pierwszy rzut oka rozbieżność? Patronem wiedeńskiej katedry jest pierwszy męczennik chrześcijański ukamienowany za zgodą Szawła, a jego historię znamy z Dziejów Apostolskich. W języku greckim, bo w tym języku spisane są Dzieje Apostolskie, jego imię to Stephanos i tłumaczone jest na język polski jako Stefan lub Szczepan. W Biblii Tysiąclecia, którą najczęściej używamy, zostało przetłumaczone jako Szczepan.

Matka Boża z Pócs

W katedrze św. Szczepana odnajdziemy czczony od XVII wieku obraz Matki Bożej z Pócs. Wizerunek namalowany został według tradycji w 1676 roku jako wotum dla greckokatolickiej cerkwi w Mariapócs, dawniej Pócs, we wschodnich Węgrzech. Na rozkaz cesarza Leopolda I w procesji ikona została przeniesiona do Wiednia. Matka Boża z Pócs została ogłoszona patronką tego miasta. Obecnie w narodowym sanktuarium maryjnym w Máriapócs na Węgrzech czczona jest ikona z 1515 r., która jest kopią oryginału. W latach 1697-1945 w katedrze wiedeńskiej obraz znajdował się w ołtarzu głównym, a po powojennej odbudowie katedry - od 1954 roku znajduje się w nawie południowej pod późnogotyckim baldachimem ołtarzowym z 1515 roku.

Trzy świątynie

Warto zauważyć, że wiedeńska katedra należy do największych świątyń europejskich. Jej długość wynosi 107, zaś szerokość 34 metry. To trzeci kościół wybudowany w tym miejscu. Dwa poprzednie powstały za czasów panowania dynastii Babenbergów. Z pierwszego zachowały się jedynie relikty w podziemiach obecnej katedry, a z drugiego zachowała się częściowo fasada zachodnia. Obecnie istniejący gotycki kościół powstawał od XIV do XVI wieku i jest jedną z najważniejszych fundacji władców z dynastii Habsburgów w średniowieczu. Już w 1469 roku wiedeński kościół został katedrą. Kilkanaście lat później jego dach pokryto dachówkami w kształcie rombów.

We wnętrzu katedry spośród kilkunastu barokowych ołtarzy wyróżnia się ołtarz główny pochodzący z 1647 roku. W nastawie ołtarzowej zobaczymy trzy rodzaje marmuru, które zostały przywiezione z Polski, Styrii i Tyrolu. Dolną kondygnację ołtarza zdobią posągi świętych: Leopolda, Sebastiana i Rocha. W górnej kondygnacji znajduje się obraz przedstawiający Wniebowzięcie Maryi. W zwieńczeniu ołtarza umieszczono rzeźbę Madonny z Dzieciątkiem. Natomiast w centrum ołtarza znajduje się obraz namalowany przez Tobiasza Potzla, przedstawiający ukamienowanie św. Szczepana. Oprócz biblijnej historii tego pierwszego męczennika z Dziejów Apostolskich ukazuje on sferę niebiańską z Chrystusem trzymającym krzyż symbolizujący Jego cierpienie i męczeńską śmierć.

Na wieżach i w podziemiu

Ponad dachami katedry wznoszą się cztery wieże. Najwyższa z nich ma 136,4 m wysokości. Natomiast północna, której budowy nigdy nie ukończono, zaledwie 68 m. Oprócz tego katedra posiada jeszcze 65 metrowe wieże. Spośród 22 dzwonów zawieszonych w wieżach najslawniejszy jest ten z wieży północnej, czyli Pummerin. Dlatego zwiędzanie katedry nie ogranicza się jedynie do świątyni. Można również wejść lub wjechać na jedną z wież. Na wieżę północną wjeżdżamy windą, natomiast na wieżę południową prowadzą 343 schody.

Natomiast schodząc do podziemi katedry, zobaczymy kryptę, w której spoczywają władcy Austrii i osobistości związane z austriacką linią Habsburgów. Świątynia to jedno z dwóch miejsc spoczynku władców Austrii, drugim jest tzw. Krypta Cesarzy w podziemiach kościoła kapucynów.

Polskie znaki

Wiedeńska katedra była świadkiem wielu ważnych wyda-

rzeń związanych również z Polską. Jedną z jej wież - Stephansdom odegrała istotną rolę w walkach z Turkami za czasów króla Jana III Sobieskiego. Była bowiem bardzo dobrym punktem obserwacyjnym, a z jej szczytu dawano sygnały nadchodzącym wojskom króla, że Wiedeń ciągle się broni. Właśnie pod Wiedniem 12 września 1683 r. wojska polsko-cesarskie pod dowództwem Jana III Sobieskiego stoczyły bitwę z armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy. Odsiecz Wiedeńska była przełomowym wydarzeniem w wojnie, ponieważ zakończyła się klęską Osmanów. Przeszli oni do defensywy i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy. Natomiast w maju 2019 r. metropolita Wiednia kard. Christoph Schönborn i wiedeńska katedra otrzymali relikwie św. Jana Pawła II. W niewielkim relikwiarzu umieszczone zostały włosy papieża. Do Wiednia przywiózł je ks. abp Mieczysław Mokrzycki.

Renata Jurowicz, za www.opiekun.kalisz.pl

Wakacyjnie - legenda na dobranoc

O Białej Damie

Z Kopalnią Soli w Wieliczce związanych jest wiele ciekawych postaci, są to m.in. św. Kinga, Skarbnik oraz Biała Dama. Legenda o Białej Pani to niezwykła historia związana z solnymi naciekami, które można podziwiać w kopalni. Legenda o Białej Damie ma kilka wersji – według niektórych podań duch wabił górników i sprowadzał na nich nieszczęście. W innej opowieści Bieliczka była uwięzionym w podziemiach kopalni duchem, który rozpaczal z powodu straty ukochanego – i właśnie tę legendę przytoczymy.

Pracujący w wielickiej kopalni górnicy widywali w podziemnych korytarzach przykuwającego uwagę ducha. Postać pojawiała się tylko nocą i przemieszczała się tak szybko, że trudno było uchwycić wzrokiem coś więcej niż majaczącą w oddali szczupłą, wysoką i odzianą w białą szatę sylwetkę.

Jednym z górników był Michałek znany z pracowitości i sprytu. Pewnego dnia został w kopalni dłużej, aby nadgonić tempo. Podczas samotnej pracy nagle zauważył, że na znajdującej się w pobliżu becze siedzi piękna kobieta – była to Biała Dama. Górnik był wystraszony, lecz nie dał nic po sobie poznać. Nagle duch przemówił i powiedział, że przyszedł do Michałka w ważnej sprawie, ale nie chce mu przeszkadzać, więc pracą zajmą się skrzaty. W tym momencie spod sukni Bieliczki wybiegło kilka kudłatych stworzeń przypominających śnieżne kulki.

Biała Dama opowiedziała Michałkowi historię swojej nieszczęśliwej miłości. Gdy była młodą dziewczyną, zakochała się w górniku, który pracował w Wieliczce. Byli bardzo szczęśliwi, przyrzekli sobie dożgoną miłość, lecz rozdzieliła ich wojna i górnik musiał zaciągnąć się do woj-ska. Obiecał jednak, że jak tylko wojna się skończy, to wróci do Bieliczki i na zawsze będą razem.

Lata mijały, ukochany nie wracał, a Biała Dama czekała w podziemiach kopalni. Z nudów postanowiła ozdabiać komory i korytarze pięknymi solnymi naciekami, aby zachwycić swojego górnika, gdy tylko do niej wróci. W końcu zdecydowała, że powinna opuścić podziemia, jednak z powodu kłótni nie może samodzielnie wyjść z kopalni.

Dlatego Biała Dama zwróciła się do Michałka, by jej pomógł i wyniósł ją z podziemi. Mężczyzna zastanawiał się długo, ale jego dobre serce nie pozwoliło mu odmówić. Wziął w swoje ramiona Bieliczkę i ruszył z nią w stronę wyjścia. Na początku szedł bardzo szybko, lecz z każdym krokiem Biała Pani robiła się coraz cięższa. Gdy w końcu znaleźli się przy wyjściu i niemal czuli na sobie promienie słońca, zawiął silny wiatr. Bieliczka rozsypała się i pozostała po niej jedynie kupka białej, czystej soli oraz solne nacieki, które do dziś można podziwiać, wędrując Trasą turystyczną.

Legendę mamy dzięki p. Barbarze Brzezińskiej

Kacik poezji

Modlitewnik mój codzienny

Zwiężłość
skrytość
moja małość
nie codzienność
czy codzienność

Rozproszenie
czy skupienie
najpierw Pan
a może ja

Pytam siebie
serca pytam
i tak mija
dzień po dniu
wzrastam albo
spadam z chmur

Modlitewnik
mój codzienny
jesteś przy mnie
Panie mój

Barbara Górniok



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Teściowa do zięcia:

- Nie zasłaniaj się gazetą! Nie udawaj, że czytasz. Dobrze wiem, że mnie słyszysz, bo widzę, że ci się kolana trzęsą...

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia 9. 00 - 10. 30

poniedziałek	ks. M. Puchałka
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	ks. M. Modzelewski
czwartek	ks. M. Kulik
piątek	ks. J. Piszczan

Dzień tygodnia 15. 00 - 16. 30

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	ks. S. Zawada
czwartek	ks. Ł. Lach
piątek	Salezjanie

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, wchodzących do kościoła na Mszę św. o godz. 9⁰⁰ witał intensywny zapach chleba, a oczy cieszyła piękna dekoracja. W tym dniu obchodziliśmy tradycyjne *dożynki*. Ksiądz Proboszcz przywitał wszystkich obecnych z burmistrzem Przemysławem Korczem z Małżonką, vice-burmistrz Dorotą Fijak z Mężem. Powitał też przedstawicieli radnych miejskich i powiatowych oraz chór Jutrzenka z Łotwy. Zaznaczył, że dziękujemy Dobremu Bogu za tegoroczne plony, bo mamy świadomość, że zależą one przede wszystkim od Pana Boga. Bo Bóg daje pogodę, siły rolnikom do pracy a także ludzi, którzy im pomagają.

Kazanie powiedział ks. Paweł Olszewski, opiekun oazy.

Zaraz po kazaniu zostały pobłogosławione plody ziemi i przyniesione dary - nowy wieniec dożynkowy, owoce i chleby, подарowane przez piekarnie: Bethlehem, „U Brzęczka” i „Beskidzka”.

Z darami ołtarza podeszli wspomniani już przedstawiciele Władz Miasta.

Na koniec Mszy św. zostało odśpiewane dziękczynne *Te Deum laudamus*. Przedstawiciel każdej z rodzin mógł podejść po bochenek chleba, a przedstawicielom Władz Miasta Ksiądz Proboszcz wręczał chleb osobiście.

Wszyscy zostali zaproszeni na uroczystości dożynkowe, które rozpoczęły się o godz. 14⁰⁰ barwnym korowodem. O 15⁰⁰ był ciąg dalszy w amfiteatrze, gdzie modlitwę poprowadzili ks. Wiesław Bajger i ks. Piotr Wowry.

• Od poniedziałku do soboty trwały półkolonie parafialne. Przychodziło na nie codziennie kilkadziesiąt dzieci, a było dla nich bardzo dużo atrakcji. Korzystały też z dwu posiłków - śniadania i obiadu.

JUBILACI TYGODNIA

Kazimierz Czanerle
Jadwiga Lipus
Izabela Wójcik
Helena Torbus
Antonina Bałajewicz
Janusz Potoplak
Urszula Milczarek



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Starość powitajmy zyczliwie i pokochajmy. Bo ona jest pełna uroku, jeśli potrafisz z niej skorzystać (Victor Hugo).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com